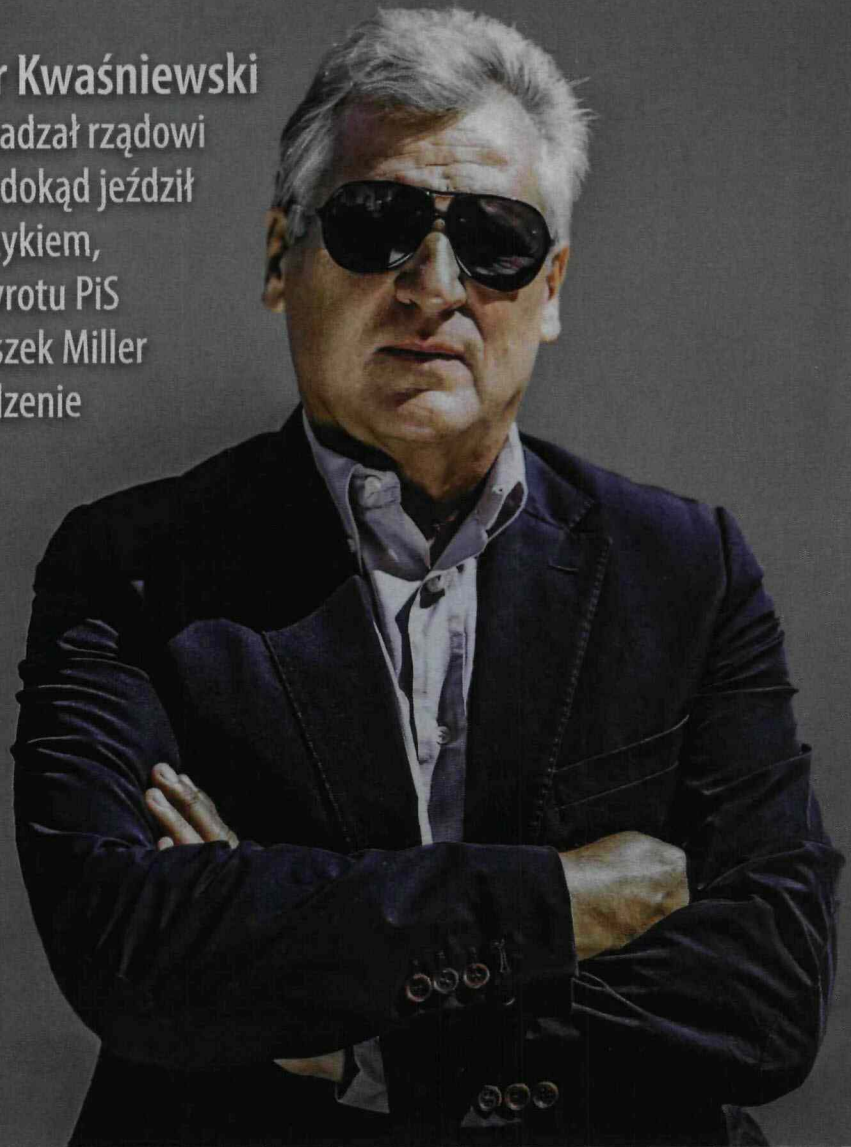


Rozmowy Żakowskiego

Aleksander Kwaśniewski
o tym, jak doradzał rządowi
Kazachstanu, dokąd jeździł
z Janem Kulczykiem,
o groźbie powrotu PiS
i o tym, że Leszek Miller
hamuje odrodzenie
lewicy

Wisienka bez tortu



© JAKUB KAMIŃSKI/PAP

JACEK ŻAKOWSKI: – Gdzie pan był, jak pana nie było?

ALEKSANDER KWAŚNIEWSKI: – W świecie.

W Kazachstanie?

Nie. W **Kazachstanie** byłem pod koniec listopada.

Nie chwalił się pan.

Przez dwa lata nikogo nie interesował mój udział w Niezależnej Międzynarodowej Grupie Doradczej. Chociaż przy różnych okazjach o niej wspominałem. Wiele razy rozmawiałem o tym z ministrem Radosławem Sikorskim.

Nie dąsał się?

Nie. Rozumie, że to jest forma działania byłych polityków, która może służyć polskiej racji stanu. Bo daje nam wiedzę o innym kraju i możliwość promowania polskich interesów.

Sikorski miał do pana interesy w związku z Kazachstanem?

Rozmawialiśmy przed wizytą **kazachskiego** ministra spraw zagranicznych.

To jest profesjonalna działalność polityczna.

Na czym ona polega?

Działamy przy rządzie **Kazachstanu**. Naszym stałym partnerem jest premier oraz ministrowie. Czasem rozmawiamy z prezydentem. Przewodniczącym grupy jest były kanclerz Austrii Alfred Gussenbauer. Jest w niej także Romano Prodi, były premier Włoch i przewodniczący Komisji Europejskiej, Marcelino Oreja – były szef MSZ Hiszpanii i komisarz Unii. Był też Gerhard Schröder, zanim całkiem nie przeszedł do biznesu.

Tony Blair też się pojawiał.

On działa osobno. Ma tam swoje duże biuro.

I co robi?

Kontaktujemy się sporadycznie. Nasza grupa spotyka się trzy razy na rok w **Kazachstanie** i raz w Europie. W Wiedniu mamy małe biuro pomagające nam

odpowiadać na zapotrzebowania strony kazachskiej.

Na przykład?

Demokratyzacja. Decentralizacja. Budowanie instytucji, np. sądów. Relacje z Unią Europejską. Starania o wejście do WTO. Kazachskie przewodnictwo w OBWE. Trendy rządzące światem. **Kazachowie** mają świadomość, że ich kraj, który jest dziesiątym pod względem wielkości na świecie, a ma tylko 16 mln ludzi, dokonał wielkiego skoku cywilizacyjnego i leży w strategicznie newralgicznym miejscu między Chinami a Rosją, w którym jeszcze niedawno PKB na głowę wynosił niespełna 1000 dol., a dziś wynosi już... ponad 10 000...

Jakbym czytał pana tekst w „Guardianie”...

Trzeba rozumieć, gdzie jest ten kraj, niemający utrwalonej tożsamości narodowej ani tradycji państwowej, a znaj-